

::R0362 : strona 5::

„ZAPŁATĄ ZA GRZECH JEST ŚMIERĆ”

Jakże jasne i proste jest to stwierdzenie. Może zatem dziwić, że tak wielu wyznawców przyjmujących Biblię jako Słowo Boże, zaprzeczają temu pozytywnemu stwierdzeniu i utrzymują iż Biblia uczy, że zapłatą za grzech jest wieczne życie w męczarniach.

Zdają sobie sprawę, że jest to straszna myśl i że wpływa ona znacznie na każdą istotę ludzką – ponieważ wszyscy zgrzeszyli i wszyscy mają niedociągnięcia. A jednak od dzieciństwa wpajana jest w nich ta nauka. Nadal w ich kościołach przekazywana jest ona, a wierni są przestrzegani, iż zwątpienie w wieczne męki wszystkich, którzy nie są prawdziwymi chrześcijanami – to pierwszy krok do zdrady i zatracenia. Skoro ich kościół uczy tego, sądzą oni, że musi to być jedno z fundamentalnych nauk Pisma Świętego.

Większość chrześcijan (mówimy to z żalem i ze wstydem) nigdy nie zagłębiała do Pisma Świętego, które mogłoby obdarzyć ich mądrością (2 Tym. 3:15). Nauczyli się oni zaledwie kilku tekstów, które interpretowane w świetle ich wyznań i instrukcji kościelnych, skłaniają ich do przekonania, iż owe wyznania są w zgodzie z Biblią. Przekonują także, że większość naszej rasy ludzkiej czeka wieczna męka – agonía przewidziana i założona przez naszego Stwórcę i Ojca, którego pomimo tego straszego planu muszą nazywać Bogiem miłości. Który, pomimo swego wrogiego nastawienia musi być czczony i uwielbiany jako życzliwy i kochający Autor wszystkich doskonałych dóbr. Tego właśnie muszą wielbić i starać się kochać, lub też udawać tą miłość, aby nie znaleźć się w tym tłumie skazanym na wieczne męki. Nic więc dziwnego, że tak wielu zbliża się do Boga tylko słowami, podczas gdy ich serca są daleko od Niego. Nic też dziwnego, że ci, którzy przestali się bać tych wiecznych mąk, stali się bluźnierczymi zdrajcami zaprzeczającymi wszystkim świętościom oraz uznającymi wszystkie religie za oszustwo. Zagubili oni swój strach przed tą fundamentalną nauką dzisiejszych religii.

Trudność polega na tym, że ludzkie tradycje otrzymały władzę, która należy tylko do Słowa Bożego. Pan Bóg mówi, że dał nam życie, i że ma moc pozbawić nas go, jeśli nie będziemy wykorzystywać go odpowiednio; (Ezech. 18:4; Kaz. 9:5,10; Ps. 145:20 oraz 146:4). Ceną, którą zapłaci wszystkim grzesznikom będzie ŚMIERĆ – wygaśnięcie życia, zaś ceną, którą zapłaci tym którzy żyją w harmonii z jego wolą będzie życie wieczne – nieustające życie. „Człowiek, który grzeszy, umrze”, ale nikt inny. (Ezech. 18:20). Dalej czytamy, „Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie.” (5 Moj. 30:19). Wybierz życie poprzez przestrzeganie Boskich warunków. „Gdyż nie mam upodobania w śmierci śmiertelnika,

mówi Wszechmocny Pan. Nawróćcie się więc, a żyć będziecie.” (Ezech. 18:32).

Nikt też nie może sprzeciwić się śmierci – WYGAŚNIĘCIA życia, jako kary za grzech. Człowiek (jako doskonała istota w momencie stworzenia) był w stanie docenić dobro i zło i rozwijał swój charakter w zgodzie z tym co wybrał. Bóg dał mu ten wolny wybór, mówiąc mu przy tym jaka jest Jego wola, co jest najlepsze, i jakie są konsekwencje tego wyboru dla człowieka. Powiedział On do Adama wskazując na zakazany owoc: „bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno UMRZESZ”. (część wersetu 1 Moj. 2:17). Bóg mówi nam, że zapłatą za grzech jest śmierć – tak więc my musimy wystrzegać się grzechu, jeśli chcemy uniknąć tej kary.

Wszystkie Boskie zamiary i prawa są najlepsze i jakakolwiek inna droga niż droga posłuszeństwa przyniesie przykre konsekwencje. Ludzie mają tak wiele wspólnych spraw, że zło i jego konsekwencje w jednym człowieku, wywołuje zło lub nieszczęście innych. W wielkiej swojej mądrości, Bóg postanowił, że człowiekowi, który nadużywa życia tak iż jest źródłem nieszczęścia i krzywdy dla siebie i innych, nie będzie dane żyć. Kto więc nie przyzna, że postępowanie Boga w stosunku do grzeszników, które wytłumaczył w Swoim Słowie, nie tylko jest Sprawiedliwe ale też i Miłosierne?

Jednym z powodów zamieszania w tym temacie wynika z faktu, że śmierć spotyka zarówno świętego jak i grzesznika. Tak więc wielu wyciąga wniosek, iż musi być jakiś inny rodzaj śmierci, niż śmierć poszczególnych osób jaką widzimy wokół siebie. Taka śmierć do której odnosi się Pismo jako zapłata za grzech. Dając pole do popisu swojej wyobraźni, ludzie wyciągają wniosek, że ŚMIERCIA, która jest zapłatą za grzechy, musi być życie w mękach lub też jak inni to opisują – śmierć, która nigdy nie umiera. W swoich usiłowaniach wytłumaczenia tego, teraźniejszy teologowie wpadają w wielki błąd i zaczynają mówić tajemniczo o licznych rodzajach śmierci. Muszą oni znaleźć tak wiele istot przeznaczonych na śmierć ile znajdują rodzajów śmierci. Tak więc, nie tylko mówią nam, że jest wiele śmierci, ale też, że człowiek jest zlepkiem wielu istot. Tłumaczą oni, że to co powiedział Bóg do Adama i to co stało się z nim później po tym jak zgrzeszył – było śmiercią duchową, po 930 latach nastąpiła śmierć fizyczna, po której z kolei podlegał wiecznej śmierci – stanu udręki – śmierci, która nigdy nie umiera.

W pierwszej kolejności wyrazimy nasze obiekcje w stosunku do tego teologicznego podziału śmierci na trzy rodzaje, a następnie wytłumaczymy diskutowane pytanie z naszego punktu widzenia. Po pierwsze, sprzeciwiamy się podziałowi człowieka na trzy kategorie – duchowego człowieka, fizycznego człowieka, oraz czegoś co przetrwa wyżej wymienione. Przypuszczenie, iż człowiek mógł utracić duchową istotę wynika z zamieszania w pojęciach dotyczących ludzkich i duchowych istot. Pismo naucza nas, że ludzkie istoty i duchowe istoty to dwa zupełnie różne rodzaje istot. Można nawet powiedzieć, że jest o wiele więcej różnic pomiędzy człowiekiem a istotą duchową (aniołowie, itp.), niż pomiędzy na przykład rybą a koniem. Adam, jako istota

ludzka był „z prochu ziemi, ziemski” (1 Kor. 15:47). Było to w Boskim zamyśle stworzenia, aby uczynić różny porządek istot, poczynawszy od aniołów – czyli duchowych istot, które wcześniej stworzył, poprzez inny porządek istot przystosowanych w swojej naturze do życia na ziemi. To, że Pan Bóg nazwał swoje dzieło stworzenia człowieka „bardzo dobrym” i dał mu władzę nad ziemią i wszelkimi ziemskimi rzeczami, jest ewidentnym dowodem na to, że pomyślnie zakończył On proces uczynienia człowieka innym od aniołów – istot duchowych. (1 Moj. 1:26; Ps. 8:6).

Jeśli więc Adam miał ludzką a nie duchową naturę, nie mógł stracić duchowej natury lub też duchowego życia. Tak więc ci, którzy utrzymują, że stracił on duchową naturę nie są w stanie wskazać choćby jednego wersetu w Biblii, który by tak twierdził. Sugerujemy, żeby solidnie to sobie utrwalić, bo równie dobrze można mówić o rybie umierającej do życia w naturze konia, jak też, że człowiek umiera do natury zupełnie innej niż tą jaką posiada.

Adam umarł tylko jako człowiek. Kiedy zgrzeszył i został wypędzony z Ogrodu Eden, od tego momentu zaczął stopniowo umierać jako człowiek. Zaczął tracić doskonałość umysłu i ciała, która usytuowała go jako pana i władcę nad zwierzętami. Ten proces umierania, z powodu siły i doskonałości Adama, trwał długi okres czasu – 930 lat, po czym został zakończony – Adam był martwy – bez życia. Pod względem świadomości i uczuć było to tak, „jakby nigdy nie został stworzony”.

Tak więc, w nim zilustrowane były Boże słowa – karą za grzech jest śmierć.

Nasuwa się jednak pytanie – czy Adam w końcu nie umarłby bez względu na to czy by zgrzeszył lub nie? Jeżeli nie, jak w takim razie mógłby dostać się do nieba? Odpowiadamy: Nie, jeżeli Adam by nie zgrzeszył, nie umarłby ale by żył na ziemi. Pan Bóg nigdzie w swoim Słownie nie obiecywał wziąć Adama do nieba. Adam też nie miał ani takiej nadziei ani takiego pragnienia. Jego pragnienia były w harmonii z jego ziemską lub ludzką naturą – aby żyć na ziemi i radować się z tego. Było to, jak już wskazaliśmy, również wolą Bożą – aby uczynić ziemię zamieszkałą i aby była rządzona i wykorzystywana w harmonii z Jego wolą przez jej mieszkańców

Powinno być to dobrze zapamiętane, że podczas wybierania i przygotowywania „Małego Stadka” do podniesienia z ludzkiej natury to duchowej – Boskiej natury – jako Nowe Stworzenia, Pan Bóg nie zmienił swego pierwotnego zamiaru, kiedy powiedział: uczynimy CZŁOWIEKA. Boski plan odnoszący się do ziemi zaludnionej przez rasę doskonałych LUDZI, trwa nadal i będzie niedługo wypełniony. Dopiero w Wieku Ewangelii, odkąd Jezus (podczas zmartwychwstania) został w chwale podniesiony do BOSKIEGO POZIOMU, Pan Bóg rozpoczął proces powoływania spośród ludzi, tych którzy mogliby zostać uczestnikami Boskiej natury oraz chwały duchowych istot – współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, ich Panem. Warunkiem, pod którym możemy rościć sobie prawo do tego przywileju, jest to iż umarliśmy dla ziemskich celów, nadziei, motywacji i

przyjemności, i złożyliśmy ludzką naturę (nie jej grzechy) jako żywą ofiarę.

Niektórzy też zapytują: Jeżeli Adam nie umarłby gdyby nie zgrzeszył, czy nie jest to dowód na to że posiadał nieśmiertelność? W żadnym wypadku, (różnice pomiędzy nieśmiertelnością a życiem wiecznym wyjaśniliśmy w broszurce „Pokarm”, strona 11 oraz 134), Adam żyłby ponieważ mógłby się w dalszym ciągu posilać z drzewa żywota w Ogrodzie Eden. W jego owocach był pokarm, który podtrzymywał ludzkie życie. Pan Bóg wykonał wyrok, czyli śmierć, poprzez oddzielenie człowieka od drzewa żywota. Życiodajne siły Adama były wyczerpywane poprzez ciężką pracę, a produkty przeklętej ziemi były niewystarczające aby uzupełnić to co zostało utracone. Ziemia była przeklęta ze względu na człowieka - aby nie był w stanie podtrzymać swojego życia.

Ale powróćmy do wcześniejszego pytania: Jeżeli fizyczna śmierć jest karą lub zapłatą za grzech, dlaczego zarówno święci jak i grzesznicy umierają? Odpowiadamy słowami apostoła - śmierć przychodzi na wszystkich ludzi ponieważ wszyscy zgrzeszyli. Powodem dla którego umrzesz jest to, że jesteś grzesznikiem - urodziłeś się grzesznikiem. Nie jest to twoją winą że takim się urodziłeś, ale wynika to z prawa jakie Bóg ustanowił w czasie stworzenia rasy do której należymy. Było to częścią jego prawa lub planu, że ta rasa będzie się rozmnażać w swoim rodzaju. Tak więc Adam miał się rozmnażać i napełniać ziemię istotami doskonałymi i bezgrzesznymi - takim jak on sam był, czyli w oczach Bożych „bardzo dobrymi” ludźmi. Lecz kiedy u Adama rozpoczął się proces umierania, czyli zaniku i utraty jego doskonałości jako część kary za nieposłuszeństwo, zaczął on również tracić możliwość przekazywania doskonałości i bezgrzeszności swojemu potomstwu. Czysta, bezgrzeszna i doskonała rasa nie mogłaby powstać z grzesznego i upadłego przodka. Tak więc, kiedy Adam zgrzeszył, całą jego nienarodzona potomność wzięła udział w zapłacie za grzech - śmierci.

Na pierwszy rzut oka wydaje się to niesprawiedliwe i surowe, że zostaliśmy potępieni i ukarani za czyn, w którym nie mieliśmy osobistego udziału. Ale, jeżeli weźmiemy Boże wytłumaczenie tego, wszystko staje się jasne i wystarczające: potępił on wszystkich z powodu grzechu jednego człowieka, aby okazać litość wszystkim i wszystkich odkupić poprzez jedną ofiarę, którą wybrał sobie jeszcze przed założeniem świata. (Rzym. 5:18-19, oraz 11:32).

Jak to już wcześniej wskazaliśmy, gdyby każdy człowiek został poddany takiej próbie jaką miał Adam, bardzo prawdopodobne jest, że ponad połowa z miliardów jego dzieci zrobiłaby dokładnie tak samo jak on zrobił. I każdy jeden, który by tak postąpił, potępiony byłby na śmierć. A żeby odkupić ich wszystkich, potrzebna byłaby śmierć dokładnie tylu samych odkupicieli, co z kolei powodowałoby ból i śmierć wielu bezgrzesznych (chętnych) zbawicieli. Każdy z tych odkupicieli musiałby przyjść najpierw na ziemię do ziemskich warunków i musiałby zostać człowiekiem, aby mógł skosztować śmierci za grzesznika i zapłacić jego karę.

O ile mądrzejszy i lepszy okazał się plan Boży. Potępił on wszystkich przez jednego przedstawiciela, aby mógł usprawiedliwić wszystkich poprzez innego odkupiciela. „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga!” [Rzym. 11:33].

Powodem więc dla którego wszyscy umrą jest to, że z natury wszyscy są grzeszni. I pomimo tego, że okup za wierzących został zapłacony śmiercią Jezusa, nie są oni jeszcze wyzwoleni od kary za grzech (śmierci), tylko otrzymali zapewnienie w Boskich obietnicach, że ich okup został zapłacony, oraz że w Jego właściwym czasie zostaną oni ocaleni od śmierci poprzez zmartwychwstanie

Korzyści, które teraz przypadają wierzącym nie są namacalne, ponieważ dzielą oni wciąż niedolę tego świata, ale raczej są widziane oczami wiary. „W tej bowiem nadziei zbawieni jesteśmy”, a nie w rzeczywistości. (Rzym. 8:23,24). W Boskiej obietnicy zmartwychwstania mamy podstawy nadziei na przyszłe życie, które nikt nie może otrzymać oprócz wierzących w ową obietnicę. Dlatego też trzymamy się nadziei jako kotwicy, która powstrzymuje nas od dryfowania po wątpliwościach tego świata. Jako wierzący w skuteczność okupu Jezusa otrzymujemy jeszcze coś ponadto. Zdajemy sobie sprawę, że wcześniej Pan Bóg nie uznawał nas ponieważ byliśmy grzesznikami, ale teraz, kiedy nasze grzechy zostały zapłacone i unieważnione przez śmierć Jezusa, możemy zbliżyć się do Boga jako czysti, bez grzechu – „usprawiedliwieni w tym wszystkim”. (Dz. Ap. 13:39). Znowu możemy, tak jak Adam mógł zanim zgrzeszył, nazywać Boga naszym Ojcem, oraz możemy być uznani przez Niego za synów Bożych. (Łuk. 3:38).

Ale jak już wspomnieliśmy, kara za grzech – śmierć – nadal jest dozwolona dopóty, dopóki nie zostanie zakończony obecny Wiek Ewangelii lub też Wiek Poświęcenia. Podczas tego wieku wszyscy wierzący, którzy tylko tego pragną, mogą przyłączyć się do Chrystusa w poświęceniu swojego człowieczeństwa, aby przez to wziąć wraz z nim udział w Boskości. Kiedy ta praca zostanie zakończona – praca, która w pełni zapłaci cenę okupu za świat – wtedy nastanie czas na ZBAWIENIE w rzeczywistym sensie. Kościół – Nowe Stworzenie – jako pierwszy zostanie uchowany od śmierci. Ich zmartwychwstanie jest nazwane pierwszym zmartwychwstaniem, ponieważ zostaną oni podniesieni do Boskiego – duchowego poziomu. „Błogosławiony i święty jest ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu”. [Obj. 20:6]. To pierwsze zmartwychwstanie rozpoczęło się od naszej głowy, Jezusa, a zakończy się na podniesieniu Kościoła, czyli jego ciała do tego samego stanu. Tak jak Paweł do tego zmierzał, tak i my mamy to na celu aby wziąć udział w pierwszym zmartwychwstaniu, ponieważ tylko Maluczkie Stado – ciało Jezusa – może je otrzymać. (Filip. 3:8-11).

Wówczas nastąpi rzeczywiste ZBAWIENIE świata od śmierci poprzez zmartwychwstanie. (Zobacz wykład „Zbawienie”). Wtedy poznamy, że śmierć nie jest złożona, ale jest prosta. Człowiek umarł, ale Pan Bóg przewidział w swoim planie ratunek od śmierci poprzez zapłacenie okupu

oraz przywrócenie z powrotem życia człowiekowi, w nadziei, że będąc w stanie lepiej docenić jego wartość, wybierze życie w harmonii z Boskim prawem.

W niedalekiej przyszłości odpowiemy na pytania i wyjaśnimy różne wersety, które wydają się zaprzeczać powyższemu wyjaśnieniu o zapłacie za grzech.

=====

— Czerwiec 1882 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.